GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspPed. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.257

Piątek Małgorzaty kr.
Sobota Barnaby ap.
Niedziela 1 po Ziel. Św. Tr. św.

Dziś wschód słońca o godz. 3.16 zach 19.54
Jutro „ „ „ 3.16 „ 19.55
Dziś „ księżyca „ 15.31 „ 1.48

Nr. 67 | Wąbrzeźno, sobota 11 czerwca 1927 r. | Rok VII

Nowa ustawa prasowa rozpoczęła urzędować.

Z dniem 8 czerwca wszedł w życie dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ustawie prasowej i rozporządzenie, regulujące formę i treść wiadomości prasowych.

Można być różnego zdania co do celowości tego rodzaju ograniczenia wolności prasy, dekrety jednak, wydane zgodnie z uchwałą Sejmu, upoważniającą Pana Prezydenta do wydawania takich dekretów i rozporządzeń, należy bezwarunkowo uszanować i do nich się stosować.

Zgodzą się wszyscy obywatele z tem, że dobrze się stało, iż uniemożliwia się obecnie pochopnym do zamieszczania oszczerstw dziennikom szarpanie czci bliźniego, zohydzanie najporządniejszych nieraz obywateli dlatego tylko, że nie należą do tego lub owego stronnictwa politycznego, lub dlatego, że je zwalczają.

Do naprawy tego, co w ustawie lub w rozporządzeniu jest nieodpowiedniem, niech się zabiorą ci, którzy uchwałą swoją lub nieobecnością w Sejmie czy Senacie, wydanie takiego dekretu umożliwili, nasi posłowie i senatorzy.

Radzimy także w rozmowach wystrzegać się krytyki Rządu i władz lub poszczególnych urzędników, za ubliżenie czci Prezydenta Rzeczypospolitej, znieważenie władzy państwowej czy urzędnika państwowego lub osoby wojskowej przewidziane są bowiem również ostre kary więzienne i pieniężne.

Spełniajmy nasze obowiązki sumiennie, krytykę zaś niewłaściwego postępowania pozostawmy powołanym do tego i zaufaniem naszem obdarzonym przedstawicielom naszym czy to w samorządach czy w parlamencie.

Przestrzeganie tego wyjdzie na korzyść ogółu i uchroni także jednostki od szkody.

Szanowni Czytelnicy nasi mogą być pewni, że jak dotąd tak i nadal sumiennie pełnić będziemy w „Głosie" służbę, mającą na oku dobro Kościoła, Narodu i Państwa.

Wszyscy ludzie dobrej woli niechaj nas w pracy tej wspierają przez nadsyłanie korespondencyj i wiadomości o tem, co w poszczególnych miejscowościach się dzieje w interesie społeczeństwa i Państwa oraz w dziedzinie życia kościelnego i religijnego.

Śląsk i Pomorze godne są naszych największych poświęceń!.

Nestor piśmiennictwa polskiego Aleksander Świętochowski, ogłosił swego czasu rzecz, pod tytułem: „Herezje historyczne". Uwagi świetnego pisarza zawarte w tej pracy, winnyby wzbudzić ogólną sympatję w jak najszerszych kołach polit. myślących mas polskich... Promień światła, rzucony w politykę niepodległej i odrodzonej Polski wymaga bliższego objaśnienia.

Jak wiemy, naród polski powstał przed tysiącem lat do życia nie na tych terytorjach, na których następnie rozegrała się jego historja i na których żyje obecnie. Początkowe jego obszary sięgały znacznie dalej na zachód. W okresie, gdy nasze rysy plemienne poczynały się kształtować, mieliśmy wszystkie dane, aby dojrzeć na naród samodzielny, rozpościerający się między biegiem Odry a Łaby, daleko na północ, aż do ich ujść bałtyckich.

Granica państwowych aspiracyj Bolesława Chrobrego, biegnie przez dzisiejsze Drezno przez Lipsk, kraj serbskich przez Łużyczanów ku morzu. Zwycięski spajający miecz Bolesława Krzywoustego błyska w słowiańskim Szczecinie, w Słowiańskiej Meklemburgji, gospodarząc tam jako w naturalnym obszarze swego władania.

Gdyby rozwój nasz był poszedł naturalnym torem, bylibyśmy u siebie w domu w Frankfurcie nad Odrą i w Berlinie. Naturalny ten jednak kierunek naszego rozwoju uległ skrzywieniu. Fala germańska w swoim ustawicznem „Drand nach Osten" zalała nasze pierwotne siedziby zachodnie. Utonęła w niemieckim zalewie słowiańska niegdyś Łaba, utonęła nasza polska Odra w średnim i dolnym swym biegu. Kolosalne obszary naszego plemienia drogą wynarodowienia i po części kolonizacji zamieniły się w kraj niemiecki.

Ale pójdźmy za wciąż aktualną myślą polityczną Aleksandra Świętochowskiego: Jestem przekonany — pisze on — że gdy rozwinie się życie w niepodległej i odrodzonej Polsce, zgaśnie w naszych oczach wiele świateł przeszłości, uznawanych przez nas za wiekuiste, zmarnieje wiele prawd, które uważaliśmy za niewątpliwe, natomiast zyska nasza wiara wiele twierdzeń, które dotychczas poczytujemy za bluźnierstwa. Wtedy może znajdą się między niemi i zasłużą na uznanie poniższe herezje historyczne, które ośmielam się podsunąć uwadze czytelnika.

Każdego, badającego nasze dzieje nie z zamiarem urządzania z nich żywych obrazów dla pospólstwa, ale z celem zrozumienia i prawdziwego sensu, musi zastanowić pytanie: dlaczego Polacy, pamiętając o tem, że największe niebezpieczeństwo grozi im od zachodu i widząc ciągle jawne i skryte postępy zaborczości niemieckiej, opuścili ziemie północno-zachodnie, wydali je prawie na łup wroga i przesunęli punkt ciężkości życia państwowego na wschód?

Dlaczego wyrzekli się dzielnic, dających im przystęp do morza, tak ważny dla każdego narodu? Dlaczego zaniedbali Pomorze, a nawet Poznańskie i rozleli się szerokiemi, ale płytkiemi falami po Litwie i Rusi?

Klucz do rozwiązania tej zagadki spoczywa wtym fakcie, w którym spoczywają klucze do bardzo wielu innych zagadek naszej historji — w polityce i woli możnowładców. Wielkopolska — jak wiadomo — posiadała ich bardzo mało, a nadto nie posiadała karmy dla tuczenia olbrzymich i żarłocznych egoizmów królewiąt, nie posiadała kawałów ziemi dla zdobywania stworzenia latifundjów. Tego materjału dostarczały w obfitości prowincje wschodnie. Tam też rozrastali się, tam mieli swoje twierdze, stamtąd rozstrząsali i rozdzierali kraj nasi potentaci.

Ponieważ nie zdołaliśmy ani skolonizować, ani ucywilizować, ani spolszczyć Białorusi, Wołynia, Ukrainy, Podola, zdołaliśmy tylko ufundować tam księstewka możnowładcze wtedy, kiedy Pomorze oddaliśmy Niemcom i pomagaliśmy im obwarować jaskinię dla potwora, który nas pożarł — jaki w tej dziwnej polityce był rozum i jaka korzyść? Sławimy w naszej historji i literaturze unję Litwy z Polską. Niewątpliwie był to, jako dobrowolne połączenie się i zgodne pożycie dwu narodów (szlacheckich), fakt bardzo ładny; ale gdy zważymy, że odciągnął od zachodu i zwątpił naszą energję do walki z tej strony, traci on dla nas wartość praktyczną, zwłaszcza, że gdy lud litewski doszedłszy do samowiedzy, zerwał z nami unję moralną i rozdarł akt historyczny zajadłą nienawiścią. Nie spostrzegając wcale na czyj benefis śpiewamy piosenki Rusi, która nas również nienawidzi, nie przestaliśmy ciężyć ku niej pożądaniem.

Tymczasem Pomorze patrzy osierociałe na te nasze macosze niechęci.

Toż samo zachodzi ze Śląskiem. Dopiero teraz obudziła się w nas miłość do tej dzielnicy, którą należało wszelkiemi siłami trzymać, bronić i otaczać opieką, a o której zapomnieliśmy dla Rusi rozmaitych kolorów. I oto co on nam dziś mówi wyciągając ręce do swej matki: opuściliście mnie, skazaliście moją polskość na zagładę, niem czyli mnie książęta Piastowscy, niemczyli potem Prusacy, niemczyła ich szkoła, administracja, duchowieństwo i oto ja lud śląski, staję po siedmiu wiekach zaniedbania przez braci i wynaradawiania przez wrogów, jako lud polski i domagam się połączenia mnie z moją matką.

Toż samo powiedzieć może o sobie lud Prus Królewskich. Czyto u nas nie budzi zgryzot sumienia i wstydu. Czy to nam nie ujawnia naszych błędów politycznych? Czy z temi ludami, które wytrzymały najstraszniejsze operacje wynaturzenia, mogą dla nas równać się w swej wartości, jakieś Rusie a nawet Litwy? Wszystkie te Rusie nie warte są ofiary życia jednego żołnierza polskiego, podczas gdy Śląsk i Pomorze godne są naszych największych poświęceń.... Należy zmienić hasło naszych dążeń i bojów. Nie na wschód ale na zachód. Tam trzeba znowu przesunąć ognisko naszego życia historycznego stamtąd jedynie może przyjść do nas siła i zdrowie, stamtąd może wpłynąć do naszego organizmu państwowego czysta krew polska.

Ale co zrobić — kończy Świętochowski — z dumkami B. Zaleskiego? pytają czytelnicy, którzy polityką według poezji? Niech używają nadal wszelkich honorów w literaturze tylko niech ustąpią z polityki.

Stanisław Jasiński.

Komunizm jest najstraszniejszą plagą ludzkości.

Ameryka za przykładem Anglji występuje przeciwko bolszewizmowi.

Paryż W dniu 30. V. z powodu święta amerykańskiego „Decoration Day" (dnia przyozdabiania mogił), ambasador amerykański, Herrick, przybywszy na cmentarz żołnierzy amerykańskich w Suresne, wygłosił tam, w obecności przedstawicieli władz francuskich, wielką, a nieoczekiwaną mowę, która wywołała niesłychane wrażenie. Nawiązując do poświęcenia się dobrowolnego żołnierzy amerykańskich dla sprawy wolności i rozwoju szczęścia ludzkości, ambasador potępił słowami ostremi „bolszewizm, chorobę ludów, która zagraża zniweczeniem wyników zwycięstwa tak drogo okupionego przez przymierzeńców.

W dalszym ciągu mowy zwrócił się ambasador Herrick bezpośrednio przeciwko rządowi sowieckiemu i jego propagandzie, przyczem zaznaczył z naciskiem różnicę pomiędzy Rosją której pomocy podczas swej wojny o niepodległość Ameryka nie zapomni nigdy, a obecnemi rządami tej Rosji. „To co się dzieje obecnie w Rosji, jest najsmutniejszym w dziejach świata przykładem pogromu moralnego". — Obowiązkiem wszystkich ludów jest zjednoczyć się przeciwko śmiertelnemu jadowi bolszewizmu. Ameryka zdecydowana jest odmówić kierownikom sowieckim środków i sposobności zatruwania świata.

Tę stanowczą wolę wyraził Herrick w następujących słowach. „Z decydowani jesteśmy z taką siłą bronić naszego kraju przed bolszewizmem z jaką przodkowie nasi walczyli z tyranją" Fakt że rząd sowiecki wysyła przeciwko nam tajnie zarazki choroby nikczemnej, zamiast otwartego wysłania przeciwko nam armji jest niemiej zdradziecki i nie zmiejsza naszego obowiązku odparcia go z całą siłą".

Mowa ambasadora wywarła tem większe wrażenie, że jej tekst zakomunikowany został podobno prezydentowi Coolidge'owi i był przez niego aprobowany. Wystąpienie ambasadora Herricka stanowi nowy dowód, że dwa wielkie mocarstwa anglo-saskie gotowe są walczyć wspólnie przeciwko Moskwie.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

W dn. 7. VI. br. wojewoda pomorski p. Kazimierz Młodzianowski rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo wojewody objął wicewojewoda dr. Mieczysław Seydlitz.

*

W ostatniej chwili poselstwo amerykańskie w Warszawie komunikuje, iż lotnik Chamberlain zatrzymał się w Berlinie, gdzie będzie uroczyście podejmowany. Nie jest wykluczonem, że przybędzie także do Warszawy?

*

Nadeszły wiadomości z Berlina, iż Rada Ambasadorów zwróciła się w dniu 9-tem do Rządu Niemieckiego z notą podkreślającą konieczność zniesienia wszelkich umocnień i fortyfikacyj na niemieckim Górnym Śląsku, jakie tam zostały wzniesione w czasie ostatniego powstania. Żądanie to odbiło się szerokiem echem wśród śląskich Niemców. Prasa śląska niemiecka domaga się od Stresemanna by kategorycznie odrzucił żądanie Rady Ambasadorów.

*

Reuter dowiaduje się, że podczas gdy niektóre części odpowiedzi egipskiej do Anglji uważane są za utrzymane w tonie pojednawczym, inne części wymagają jeszcze wyjaśnienia. Rząd Egipski wyraża swe dobre intencje, lecz nota zawiera pewne drobniejsze punkty, co do których w dalszym ciągu toczą się narady.

*

Prasa angielska poświęca wiele miejsca nowemu sukcesowi lotniczemu osiągniętemu przez Chamberlaina, którego długość lotu bez lądowania wynosiła 3906 mil (około 6250 klm.) W Londynie czynione są przygotowania na przyjęcie Chamberlaina, który ma tam przybyć w przyszłym tygodniu.

*

W poniedziałek podczas zawodów lotniczych w Bournemouth, które odbywały się w obecności wielotysięcznych tłumów publiczności. — z pośród dwunastu samolotów, biorących udział w lotach, dwa z nich starły się z sobą na wysokości 200 stóp. Samoloty zdruzgotane spadły na ziemię jednocześnie Obaj lotnicy, mianowicie dowódca eskadry Longson i major Openshon zabici na miejscu. Obaj lotnicy należeli do najzdolniejszych i najbardziej popularnych pilotów angielskich.

Jak się dowiadujemy, na stanowisko biskupa kujawskiego osierocone po śmierci biskupa Zdzitowieckiego, ma być powołany ks. biskup polowy Gall. Na miejsce zaś ks. biskupa Galla ma być powołany ks. biskup Bandurski, którego powrót do armji był już oddawna zapowiedziany.

*

Minister Zaleski wyjechał w środę wieczorem przez Paryż do Genewy. Towarzyszy mu sekretarz osobisty Skiwski. W południe wyjechał do Genewy radca MSZ. p. Tarnowski.

Min. Zaleski będzie reprezentował rząd przy uroczystościach pogrzebowych Juljusza Słowackiego w Paryżu. Uroczystości te odbędą się, jak wiadomo, dn. 15. b. m.

*

Gen. Zagórski, który onegdaj we wtorek 7-go bm. po pogrzebie swej Matki, przewieziony został prosto z Cmentarza Powązkowskiego do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej, w środę już się tam nie znajdował. Rodzinie Generała, która onegdaj wieczorem jeszcze mogła tam go odwiedzić, wczoraj oświadczono, że go niema, a także nie podano miejsca, dokąd został przewieziony. Narazie zatem nie wiadomo, gdzie się gen. Zagórski znajduje, gdyż o powrocie do Wilna także jeszcze niema wiadomości.

*

Według krążących pogłosek pensje urzędników państwowych mają być podwyższone z dniem 1-go lipca o 8 procent w dniu 1 września ma nastąpić dalsza podwyżka o 7 procent.

*

W środę, o godz. 1-szej w południe przyleciała tu polska eskadra lotnictwa, złożona z 5 aparatów, na których przybyli polscy oficerowie lotnicy z pułk. Rajskim na czele. Po południu goście polscy zwiedzili wystawę lotniczą.

*

Burmistrzem polskiego Cieszyna w miejsce ś. p. dra Jana Michejdy, wybrany zostanie ks. prałat Józef Londzin. albowiem oświadczyły się za nim cztery największe kluby miejskie; mianowicie Klub Polski, Niemiecki, żydzi polscy i żydzi niemieccy. Partja socjalistyczna milcząco godzi się na tę kandydaturę.

*

Sowiety chcą zrzucić na Polskę odpowiedzialność za śmierć Wojkowa.

Niedorzeczna nota Litwinowa.

Warszawa, 8 czerwca. Moskiewska radjostacja ogłosiła o godzinie 1-ej w nocy następujący komunikat w sprawie zabójstwa pos. Wojkowa:

Litwinow wręczył wczoraj wieczorem posłowi polskiemu w Moskwie Patkowi, notę w sprawie zabicia Wojkowa.

Rząd sowiecki łączy zabicie posła sowieckiego w Warszawie z szeregiem zamachów na sowieckie przedstawicielstwa, dokonanych w ostatnim czasie (!) Rewizje w sowieckich poselstwach handlowych w Pekinie i Londynie, a ostatnie zerwanie stosunków ze strony Anglji, dają powód terorystycznym grupom monarchistów do krwawych zamachów. Rząd sowiecki sądzi że zabicie Wojkowa było rezultatem akcji rosyjskich kontrrewolucjonistów, w stosunku do których rząd polski nie zajął zdecydowanego stanowiska, na co Sowiety zwracały rządowi polskiemu uwagę już poprzednio. Rząd sowiecki wyraża swój kategoryczny protest, czyni rząd polski odpowiedzialnym (?) za dokonanie zabicia i zastrzega sobie prawo powrotu do sprawy zabicia Wojkowa po otrzymaniu wyczerpujących szczegółów zbrodni i śledztwa.

Z za kulis rokowań o pożyczkę.

Opór w łonie rządu. — Pożyczka wyłącznie stabilizacyjna.

Warszawa. Według wszelkich odznak, rokowanie o pożyczkę dobiegają końca. Szczególnie czynny jest premjer Bartel jeżdżący dniem i nocą między Belwederem i Zamkiem, ponieważ zaś wiadomo jest, że p. Bartel jest gorącym zwolennikiem zaciągnięcia pożyczki więc widocznie ma pewien opór do pokonania.

Opór ten, istniejący w rządzie, podzieli niewątpliwie i opinja publiczna.

Amerykanie, mimo wszystkich tak zwanych uzgodnień, pozostają przy swojem, to znaczy, dają pożyczkę stabilizacyjną, odkładając inwestycje do lepszej przyszłości. Podtrzymują „adwisera" i według ostatnich nie zdementowanych wiadomości podtrzymują 20 letnią opcję na wszystkie pożyczki, jakieby Polska w tym czasie zapragnęła za granicą zaciągnąć.

Czy pożyczkę można traktować jako sukces?

Warunki, jak widzimy są ciężkie, nakazujące poważny namysł, tembardziej, że kilkadziesiąt miljonów złotych procentu rocznie zaciąży przeważnie na naszym bilansie płatniczym, o ile bilans handlowy nie ulegnie poważnej poprawie. A na to przy czysto stabilizacyjnym charakterze pożyczki trudno mieć nadzieje.

Słusznie w dzisiejszej „Gazecie Warszawskiej" doskonały znawca naszych stosunków gospodarczych prof. Ryborski przestrzega przed traktowaniem tej pożyczki, jako sukcesu. Byłoby to podobne do radości przedsiębiorcy, króry znalazłszy się w trudnościach płatniczych, dostał kredyt. Radość taka bywa krótkotrwała.

Działalność Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych na Pomorzu.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, założony w roku 1871 i mający swą siedzibę w Poznaniu, jest dziełem najwybitniejszych działaczy społecznych trzech zachodnich województw Polski. Stąd to widzimy jako budowniczych i współpracowników ruchu spółdzielczego na Pomorzu równocześnie wielkich synów ziemi wielkopolskiej, jak Patronów Samorzewskiego i Wawrzyniaka, a obecnie ks. Adamskiego, osobiście prowadzących pracę instrukcyjną i rewizyjną wśród spółdzielni pomotskich, jak Łyskowskiego, Wolszlegera, Rzepnikowskiego, Dr. Pawła Spandowskiego, Karasiewicza, a obecnie ks. Bolta, czynny biorących udział w Poznaniu tak w Patronacie Związku, jak w Radzie Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Wytworzony w Związku swoisty typ „Banku Ludowego" skrystalizowany został poraz pierwszy w tak zwanym programie lubawskim Dra Rzepnikowskiego, długoletniego Wicepatrona Związku, piastującego przez krótki czas nawet także urząd dyrektora Banku Związku, oraz twórcy i opiekuna trzeciej spółdzielni w Lubawie. A kiedy około r. 1890 ks. Wawrzynika zabiegał dla dobra i siły polskich spółek o usunięcie zaprowadzonych krótko przed tem trzech samodzielnych Związków Rewizyjnych, to najdzielniejszym jego pomocnikiem, dobrze potrzebę koncentracji rozumiejącym, był nie kto inny, jak Dr. Rzepnikowski, ówczesny dyrektor Związku na Pomorzu. — Dzięki tej współpracy powstała silna organizacja spółdzielcza, wewnętrznie skonsolidowana i jednolita, stawiająca skuteczny opór żywiołom zaborczym.

W ramach krótkiego artykułu nie można wyczerpująco omawiać owocnej i szerokiej działalności pomorskich działaczy Związku. Ograniczamy się przeto tylko do przytoczenia jej rezultatów.

W roku 1914 istniały na Pomorzu 84 spółdzielnie. W tem 32 po wsiach. Jak na przeszło 40 lat skrzętnej pracy, liczba ta może wydawać się nieduża, stan ten jednakże wynikał z ustalonej przez długie doświadczenie zasady, by w zakładaniu nowych placówek stosować dalekoidącą ostrożność i tworzyć je tylko tam, gdzie są odpowiednie warunki, zapewniające spółdzielni samodzielne życie i trwały rozwój. Dzięki temu ruch spółdzielczy na Pomorzu nie miał też przed wojną poważniejszych niepowodzeń. Utworzone spółdzielnie stanowiły placówki silne i zdrowe, panujące nieomal nad **całem polskiem życiem ekonomicznem Pomorza**. Z podanej powyżej liczby spółdzielni przypada 62 na spółdzielnie kredytowe, które posiadały w okrągłych cyfrach: członków 33.000, kapitałów własnych przeszło 6 milj. mk., a ogółem kapitałów wraz z wkładami 68 milj. mk. Placówki takie, jak Bank Ludowy w Lubawie, Pelplinie, Brusach i Sliwicach, „Rolniki" w Nowemmieście, Tucholi i Lubawie, „Kupiec" w Brusach, należały do najpoważniejszych spółdzielni Związku.

W stosunku do spółdzielni niemieckich spółdzielnie polskie nie przedstawiały się niekorzystnie, mimo że cyfry niemieckich były pokaźniejsze, dzięki częściowo sztucznemu podtrzymywaniu placówek niemieckich, podyktowanemu wówczas względami polityki antypolskiej. Swiadczą o tem cyfry 265 Raiffeisenek niemieckich, posiadających przy tak wielkiej liczbie Spółdzielni tylko 30.000 członków, 3 milj. mk. kapitałów własnych, oraz ogółem kapitałów włącznie z wkładami 62 mil. mk.

Przeszło 4-krotnie od Banków Ludowych liczniejszego Raiffeiseny niemieckie nie dorównywały im, a przy mniejszem poparciu ze strony Rządu pruskiego, byłyby organizacją nie wiele znaczącą, jak o tem świadczy stosunek ich kapitałów własnych do kapitałów własnych Banków Ludowych.

Tak się przedstawiały stosunki do czasu wojny europejskiej, która rzecz jasna — na lat kilka powstrzymała pracę około dalszego rozszerzenia sieci spółdzielczej. W pierwszym roku powojennym, r. 1919, spółdzielnie pomorskie, podobnie jak szereg spółdzielni w Wielkopolsce i na Śląsku pozostawały bez dostatecznego kontaktu z Patronatem w Poznaniu wskutek odcięcia tych części kraju od reszty Polski. Po przyłączeniu niestety umiejszył się stan spółdzielni na Pomorzu o 5 Banków Ludowych i 1 „Rolnika" pozostałych na obszarach przyłączonych do Niemiec. Dalsze lata, to okres najazdu bolszewickiego, oraz dóbre w skutkach znanej inflacji, która mimo rozkwitu działalnośsi organizacyjnej społeczeństwa polskiego na wielu polach dla spółdzielczości bezsprzecznie była niepomyślna, a dla spółdzielczości kredytowej zabójcza. Wszelka ich walka przeciwko żywiołowi zniszczenia inflacyjnego okazała się bezowocną, co w rezultacie wywoływało w pewnych kołach społeczeństwa zwątpienie w właściwość dotychczasowej organizacji spółdzielczej i poszukiwanie nowych form.

Mniej lub więcej objawiało się to również na innych ziemiach Polski z tym rezultatem, że ku wielkiej szkodzie dla ruchu spółdzielczego, syndykaty rolnicze w Królestwie przeszły na formę akcyjną, Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie przestał być centralą finansową dla najsilniejszego odłamu Spółdzielni kredytowych w Królestwie, a w Małopolsce odpadł zupełnie Akcyjny Bank Związkowy. Podobnym objawom u nas potrafił Związek skutecznie przeszkodzić, mimo, że nie brakło, obcych tylko w Poznańskiem, tendencyj odmiennych.

Nie przerywając żadnej swojej pracy organizacyjnej, stwarzając, stosownie do zmienionych potrzeb, nowe organizacje, zwłaszcza centrale, jak Centralę Rolników, Związkową Centralę maszyn i Hurtownię Spółek Spożywczych w Poznaniu, Patronat utrzymywał i umacniał organizację Związku, dzięki czemu przetrwała ona ciężkie lata inflacyjne bez uszczerbku, chociaż wyszła z nich finansowo silnie osłabiona. Spółdzielnie pomorskie podtrzymywał nietylko drogą zwykłego kontaktu organizacyjnego, lecz i przez częste odwiedzanie, celem zachęcenia ich organów do dalszej pracy i udzielenia im właściwych wskazówek.

Nowo powstającym placówkom spółdzielczym na Pomorzu okazywał swą życzliwość i udzielał poparcia, o czem świadczy m. i. przyjęcie do Związku założonego w roku 1921 Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Toruniu, z którem kilka lat później coprawda wspólne

drogi się rozeszły. W zakresie rozszerzenia organizacji mamy do zanotowania w tych latach założenie Oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku i Grudziądzu obok istniejącego już Oddziału w Toruniu i założenie Oddziałów Centrali Rolników w Toruniu i Gdańsku, przez co stworzono tu właśnie „Rolnikom" pomorskim potrzebne oparcie.

Dzięki tym zabiegom liczba spółdzielni związkowych na Pomorzu uszczuplona, jak wspomniano, o 6 spółdzielni odciętych do 72, podniosła się do cyfry 88, czyli o 16, co na tak ciężki okres uważać należy za pomyślne. Najważniejszym jednakże jest fakt, że wszystkie te spółdzielnie są obecnie czynne i że nawet najdrobniejsze spółdzielnie po wsiach rozpoczęły swą działalność.

Pierwsze bilanse złotowe za rok 1924 wykazują sumę udzielonych pożyczek około 1 milj. zł, czyli przeciętnie przez jedną spółdzielnię udzielonych około 39.000. zł, w którym to roku pomorskie spółdzielnie kredytowe posiadały ogółem 862.000. zł kapitałów własnych, czyli na jedną spółdzielnię przeciętnie 17.000. zł.

Już w roku 1925 mimo ponownego kryzysu gospodarczego, cyfra udzielonych pożyczek podniosła się na 3.300.000. zł czyli na jedną Spółdzielnię 58 tys. zł. Działalność kredytowa w roku 1926 była daleko intensywniejsza, jak o tem świadczą częściowo już ogłoszone bilanse, z których wynika, że średnia suma udzielonych przez jedną spółdzielnię pożyczek wynosiła z końcem r. 1926 przeszło 130.000. zł. Za rok 1925 kapitały własne pomorskich Banków Ludowych wynosiły 1.144.000. zł, wkłady włącznie z rachunkami bież. 1.668.000. zł. Za 1 kwartał bież. roku już 45 związkowych spółdzielni na Pomorzu wykazuje wkładów oszczędnościowych bez rachunków bieżących 2.100.000. z czego wynika, że przyrost jest stały i że spółdzielnie mimo klęski inflacyjnej zaufania wśród ludności nie straciły.

Główną podstawą tych spółdzielni jest, jak przed wojną nadal ludność rolnicza, bowiem pomorskie Banki Ludowe na przeszło 29.000. członków liczą 20.000 rolników.

Z uzyskanych dla Banków Ludowych kredytów przeznaczono na Pomorze w r. 1926 i 1927 5.275.000. zł, gdy analogiczna kwota przeznaczona dla województwa Poznańskiego wynosi 7.785.000. zł. Potrzeby Pomorza są zatem uwzględniane należycie.

Spółdzielni rolniczo-handlowych liczy Związek na Pomorzu 15 z około 1.700 członkami. Dysponują one kwotą 1|2 miljona kapitałów własnych, oraz kapitałem obrotowym wedle danych z końca ub. r. 2 i 1|2 milj. zł. Spółdzielnie te sprzedały towarów w roku 1925|26 za okrągłą sumę 9 milj. zł.

Dzięki zabiegom Związku spółdzielnie te są obecnie tak zaopatrzone w środki pieniężne, że w oparciu o swą centralę handlową będą mogły sprostać wszystkim wymaganiom pomorskiego rolnictwa.

Działalność Związku na Pomorzu obejmuje także spółdzielnie mleczarskie, z których 9 bądź-to do Związku należy, bądź jest z nim w stałym i bliskim kontakcie, tak organizacyjnym, jak i handlowym. Przez swój wydział mleczarski zatrudniający 3 fachowych urzędników. Związek sprawie mleczarstwa polskiego poświęca jak najpilniejszą uwagę.

Niewątpliwie rozwój spółdzielczości polskiej na Pomorzu nie jest jeszcze tak silny, jak w Wielkopolsce. Gdy bowiem cyfra ludności Pomorza stanowi połowę cyfry zaludnienia w Poznańskiem, liczba Spółdzielni Kredytowych na Pomorzu stanowi 1|3 tejże liczby w Poznańskiem, a cyfra spółdzielni rolniczo-handlowych 1|4. Działalność Związku zmierzać będzie ku wyrównaniu tej różnicy, a dalszy rozwój spółdzielczości na Pomorzu zależeć będzie od zrozumienia, z jakiem wysiłki te spotkają się u ludności pomorskiej i poparcia jakie im społeczeństwo pomorskie udzieli.

Arcypasterz w Łobdowie.

Łobdowo. W wilję Zielonych Świątek zjechał Najprzew. Ks. Biskup Dr. Okoniewski do Łobdowa, żeby bierzmować i wizytować parafję. Na granicy powiatu wąbrzeskiego powitał dostojnego Gościa pan starosta Dr. Prądzyński w asystencji pana Wrzesińskiego z Lipnicy i ks. Dr'a Łęgowskiego z Radowisk. U wejścia do wsi przy pięknej bramie oczekiwała swego Arcypasterza parafja z ks. proboszczem Szpitzą na czele. Pogoda była dobrą, nastrój świąteczny, w powietrzu wesoło łopotały liczne chorągiewki. Kiedy samochód stanął u bramy i wysiadł ks. Biskup powitał go gromki okrzyk: niech żyje! Dziewczynka ślicznie zadeklamowała wierszyk, Lutnia odśpiewała hymn powitalny z zadziwiającą pozycją a następnie wita ks. Biskupa wójt Jaranowski imieniem gmin politycznych:

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! Sama wiadomość z postanowieniem Twem zawitania do naszej parafji napełniła serca nasze czułą radością. Dziś mamy wśród siebie, najwyższego zwierzchnika naszej Diecezji. Szczęśliwemi jesteśmi, że usłyszymy z ust Twoich słowa prawdziwej nauki Boskiej, upomnienie i zachęty do pracy w służbie Kościoła św., że otrzymamy błogosławieństwo Arcypasterskie na drogę dalszego żywota.

Wobec tego racz przyjąć od nas Parafjan w krótkiem słowie wyrażone zapewnienie, że Cię czcimy jako zwierzchnika kościoła i naszego Biskupa, wiernemi pozostajemy Tobie i tej wierze, której jesteś przedstawicielem.

Z pieśnią „Kto się w opiekę" ruszyła procesja do kościoła gustownie umajonego.

Po odśpiewaniu modłów rytuałem przepisanych powitał Arcypasterza ks. proboszcz Szpitz, wskazując na doniosłość bierzmowania i błogosławieństwa biskupiego. Ks. Biskup odpowiedział i w wymówionych słowach skreślił cel swego przyjazdu. Po procesji żałobnej i błogosławieństwie zaprowadzono Ks. Biskupa w procesji do plebanji, gdzie powitał dostojnego gościa imieniem prasy p. Szczuka Bolesław z Wąbrzeźna. Widocznie uradowany przyjął Arcypasterz numer „Głosu Wąbrzeskiego" zawierający powitalny artykuł wstępny i obrazek ks. Biskupa. Przy herbacie zapytany przez red. p. Szczukę w sprawie przeniesienia rezydencji do Torunia, dostojny Gość wyjawił swoje zamiary co do odzyskania pałacu biskupów kujawskich na ulicy Żeglarskiej i zamieszkania w roku przez kilka tygodni w Toruniu w czasie Bożego Ciała, żeby odświeżyć dawne tradycje i w Boże Ciało przeprowadzić wielką procesję poprzez kościoły toruńskie.

Natomiast Pelplin pozostanie nadal rezydencją stałą Biskupów Chełmińskich i w Pelplinie pozostanie cały aparat administracyjny. Po podwieczorku ks. Biskup bierzmował, egzaminował dzieci i wizytował Kościół. Po kolacji odbyła się defilada dzieci szkolnych, towarzystwa Powstańców i Wojaków i towarzystwa śpiewu Lutnia. Malowniczo przedstawiały się liczne lampiony, podziw wywołały ognie sztuczne. Lutnia pod batutą p. nauczyciela Grajewskiego odśpiewała z procyzją kilka utworów a nakoniec ks. Biskup podziękował za piękną owację. Orkiestra zagrała jeszcze kilka utworów, zebrani zaśpiewali „Wszystkie nasze dzienne sprawy", a potem zaczęły wygaszać liczne światła a nad Łobdowem rozpostarła skrzydła cisza nocna. Parafja wypoczywała po wrażeniach i gotowała się do obchodu Zielonych Świątek przy obecności ukochanego Arcypasterza. W. Zieleń.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Łobdowie.

Zbiórka. — Uroczysta msza św. — Poświęcenie sztandaru. — Przemowy i wbijanie gwoździ pamiątkowych. — Defilada. — Obiad. — Koncert. — Przedstawienie. — Refleksje.

Łobdowo. W drugi dzień Zielonych Świątek odbyło się w Łobdowie poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków. — Już od samego rana sprzyjała pogoda. Towarzystwa miejscowe jak i z okolicy zbierały się przed oberżą p. Górskiego. O godz. 9.30 odbył się przegląd towarzystw, raport odebrał oficer przysposobienia wojskowego **kapitan W. P. p. Korczewski.** Po defiladzie pochód wyruszył przy dźwiękach orkiestry 18 pułku ułanów pomorskich do miejscowego kościoła parafjalnego. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. **prob. Szpitza.** Podczas Mszy św. chór Tow. Śpiewu „Lutnia" pod batutą p. naucz. **Pawła Grajewskiego** wykonał kilka pieśni pobożnych, które bardzo dobrze wypadły. Przed ołtarzem stał sztandar Towarzystwa zakryty pochwą.

Po nabożeństwie udano się w towarzystwie ks. proboszcza do drzewka „Wolności", które się znajduje na wylocie szosy do Wąbrzeźna. Na samprzód Wielebny ks proboszcz dokonał aktu poświęcenia w obecności rodziców chrzestnych sztandaru, któremi byli p. Juljan Jaranowski, pani Jaranowska II, Piotrowski Józef, Wielkie Pułkowo, p. Ligmanowska Katarzyna, Józef Szpitza Łobdowo i Liberówna naucz.

Następnie wygłosił wielce zasłużony kapłan **ks. prob. Szpitza** wspaniałą patrjotyczną przemowę, wspominając o znaczeniu każdego sztandaru dla towarzystwa. Obrazował kolejno sztandar Towarzystwa. Sztandar jest bardzo piękny i został wykonany w Poznaniu. Z jednej strony sztandaru widnieje obraz Matki Boskiej jako symbol Bogarodzicy, na drugiej stronie widnieje Orzeł Biały jako symbol Ojczyzny naszej — Polski. Ksiądz proboszcz uroczyście wręczył sztandar prezesowi p. **Nowoczynowi,** a ten sztandarowemu p. **Żelaznemu,** który otrzymując sztandar ucałował go. Po tej ceremonji odebrał ks. proboszcz przysięgę od p. Żelaznego.

Tekst „Roty przysięgi" — brzmiał następująco:

„Przysięgam, że jako wojak i powstaniec obowiązki moje zawsze wypełniać będę, przy sztandarze moim stać będę zawsze wiernie i w potrzebie gotów jestem wylać za niego ostatnią kroplę krwi.

Przysięgam, że walczyć będę zawsze za święte prawa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i nie dopuszczę do uszczuplenia jej granic, a gdy będzie potrzeba gotów jestem na rozkaz moich przełożonych chwycić za broń w obronie mej Ojczyzny.

Tak mi dopomóż Bóg." Amen.

Przemówił teraz kapitan p. Korczewski, przedstawiając zabiegi Niemców, którzy jak zwierz czyhają na swą ofiarę, aby jak najprędzej oderwać Pomorze od naszej Macierzy. **P. Jaranowski z Łobdowa** jako ojciec chrzestny porównał Towarzystwo do łodzi, która kołysząc się po rozrzucanych falach jest narażona na niebezpieczeństwo. Teraz odśpiewała „Lutnia" bardzo wzniosłą pieśń „W górę serca." Nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy wbił ks. proboszcz jako prezes „Lutni", drugi przedstawiciel „Gazety Grudziądzkiej" p. **Rząsa,** w imieniu Stow. Katolickiej Młodzieży Żeńskiej z Lipnicy naucz. p. **Ewertowska** jako prezeska. Pan **Chwastek** z Wąbrzeźna nawiązując w swej przemowie do słów Marji Konopnickiej „A gdy poszedł król na wojnę" wbił gwóźdź w sztandar towarzystwa Woj. i Powst.

Wydawca i Redaktor „Głosu" p. **Bolesław Szczuka** wbijając gwóźdź wzywał wszystkich Wojaków, aby jak najliczniej garnęli się pod swym nowym sztandarem, a gdy przyjdzie chwila czynu, stanęli jak jeden mąż w obronie naszych granic. Kolejno wbijali gwoździe prezes „Wojaków" z Wielkich Radowisk p. **Borczyński** prezes Stow. Kat. Młodz. Męskiej z Lipnicy p. **Kantak,** naczelnik Straży Pożarnej z Małego Pułkowa p. **Maskyk,** prezes „Wojaków" z Brudzaw i Kruszyn p. **Szraga** i prezes „Wojaków" z Wrock p. **Kujawa.** Ogółem wbito 10 gwoździ.

Po tej uroczystości odbyła się defilada przed sztandarami i gośćmi.

O godz. 12.30 odbył się wspólny obiad w sali p. Górskiego. Podczas obiadu wygłoszono kilka przemów, zarówno odczytano przysłane telegramy z życzeniami i to: od Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej z Kowalewa z usprawiedliwieniem, że z powodu przybycia Najprzewielebniejszego ks. Biskupa nie mogło wziąć udział w uroczystościach; od Powstańców i Wojaków z Kamionki. Podczas obiadu przemówił prezes powiatowy p. **Juljan Baranowski** z Wąbrzeźna życząc Tow. rozwoju, oraz wręczył gwoździe pamiątkowe od okręgu i siebie. Zasłużony i dzielny **prezes Tow. Pow. i Wojaków z Łobdowa** podziękował przybyłym gościom, a w szczególności przedstawicielom prasy, oraz panu Kapitanowi Korczewskiemu o wzięcie udziału w tak podniosłej dla tego młodego, co dopiero od r. 1924 istniejącego towarzystwa uroczystości.

O godz. 14. odbył się koncert w ogrodzie przeplatany śpiewem i licznemi rozrywkami. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie, które wypadło ku zadowoleniu obecnych. Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce. Podczas całej uroczystości stwierdzić mogliśmy brak łączności większych posiedzicieli z tak poważną organizacją jak Powstańcy i Wojacy.

Cała uroczystość wypadła wspaniale i prawdopodobnie wnet takiej Łobdowo mieć nie będzie. Z naszej strony życzymy towarzystwu jak najlepszego rozwoju, aby praca odniosła ogromne owoce dla Ojczyzny i dla swych współbraci. — Obecny.

„Tylko" na 300 kilometrów

strzela zbudowana przez Niemcy armata

Wedle doniesień pism francuskich pacyfistycznie nastrojeni Niemcy przygotowali nowy typ dalekonośnego działa, którem strzelać można na odległość 300 kilometrów.

Pocisk wyrzucany jest przy pomocy specjalnego typu kołowrota, wprawianego w ruch przez elektryczność.

Wynalazek niemiecki nie jest nowością. Przedkilkunastu laty inżynier francuski: Fouchon skonstruował elektromagnetyczną procę, która wyrzucała pociski na na odległość 100 kilometrów. W czasie wojny światowej przypomniano sobie w paryskiem ministerstwie wojny wynalazek Fouchona i próbowano go udoskonalić. Prace jednak nie dały żadnych wyników.

Dopiero Niemcom udało się rozwinąć francuski pomysł i zbudować precyzyjne działo, które stać się może jednem z najniebezpieczniejszych narzędzi zniszczenia w przyszłej wojnie.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup w Kurkocinie.

Kurkocin. W pierwsze święto Zielonych Świątek wioska Kurkocin doznała wielkiego zaszczytu powitania JE. Najprzewielebniejszego ks. Biskupa.

Skromna wioska ustroiła się w piękną szatę odświętną. Cała droga aż do kościoła wysadzona była drzewkami, a kilka bram tryumfalnych wskazywały, z jak wielką radością przygotowała się mała parafja na przyjęcie swego Arcypasterza. Napisy na bramach były wyrazem tej czci i miłości, jakie przenikały serca parafjan.

Nadjeżdżający samochód obrzuciły panny deszczem kwiatów, a gromki okrzyk „Niech żyje" wzniosły zebrane rzesze. Kilku sąsiednich księży przybyło na powitanie, aby razem z ludem uczcić Arcypasterza. Na wstępie dziewczynka wygłosiła bardzo poprawnie i śmiało udatny wierszyk powitalny i wręczyła bukiet.

Wzruszony serdecznie dziękował Najprz. Ks. Biskup. W imieniu gminy witał Arcypasterza kierownik szkoły dość długiem przemówieniem, przepojonem uczuciami katolickiemi i polskiemi, a dał wymowny wyraz czci i miłości, jaką żywią parafjanie dla swego Arcypasterza. JE. Ks. Biskup podziękował serdecznemi słowami za hołd czci i przywiązania. Procesja ruszyła przy dźwiękach pieśni kościelnej do kościoła, liczny orszak dziewczynek w bieli słał kwiaty pod stopy Arcypasterza.

Starożytny, ubogi kościółek gustownie udekorowany wypełnił się rzeszą wiernych. Chór odśpiewał poprawnie i udatnie „Ecce Sacerdos Magnus" — oto Kapłan wielki. Po krótkiej adoracji i odprawieniu przepisanych modłów przemówił do Arcypasterza miejscowy duszpasterz dał wyraz wdzięczności parafji za to, że już Poprzednik Arcypasterza wrócił parafji samodzielność i dał jej duszpasterza osobnego, prosił o potwierdzenie i dokonanie dzieła ze znaną dobrocią i życzliwością arcypasterską. Wyraził wdzięczność parafji i swoją na zaszczyt, jaki Najprz. Ks. Biskup jednej z najmniejszych i ubogich parafji sprawił swem przybyciem.

Najdostojniejszy Ks. Biskup nawiązując do znaczenia dnia Zielonoświątecznego tłomaczy, jakich to łask i darów Ducha Św. będzie pośrednikiem, a dziękuje parafji i jej duszpasterzowi za dowody czci i miłości. Po odbytej procesji za zmarłych i błogosławieństwie nastąpiła krótka przerwa, po której Arcypasterz wygłosił jako wstęp do Bierzmowania głęboką naukę o darach Ducha Św. i łaskach Bierzmowania, zaś po Bierzmowaniu upominał, aby korzystali bierzmowani z odebranych łask.

Nastąpiła katechizacja dzieci szkolnych, z której był Najprzew. Ks. Biskup szczerze zadowolony, a którą zakończył ciepłem, serdecznem upomnieniem dzieci, by prawdy wiary św. w życiu zastosowywały. Krótką wizytacją kościoła i małą konferencją z Dozorem Kościelnym zakończyła się urzędowa część wizytacji. — Wieczorem przybyły przed plebanję dzieci szkolne z p. nauczycielem, zaśpiewały kilka pieśni i wygłosiły udatnie stosowne wierszyki. Miłą tą niespodzianką uradowany Najprzew. ks. Biskup dziękował i wzywał dzieci, by umiłowały Boga i Ojczyznę, a spełniały swe obowiązki.

Krótko potem chór śpiewacki złożył przemówieniem i kilkoma dobrze oddanemi pieśniami hołd Arcypasterzowi, który serdecznie dziękował. Następnego dnia odprawił Najprzew. Ks. Arcypasterz Mszę św. — a po południu pożegnał naszą wioskę, by udać się wpierw na kilka chwil do Niedźwiedzia, gdzie go przed plebanją nieoficjalnie — lecz serdecznie witały Stow. Młodzieży Męskiej, Kongr. Marjańska i sporo ludu. Po krótkim pobycie w plebanji zwiedził Najprz. Arcypasterz kościół — i udał się potem na zwiedzenie muzeum p. Mieczkowskiego, który J. Ekscelencję i towarzyszących księży podjął z prawdziwą polską gościnnością.

Najprzewielebniejszy Arcypasterz ze szczerem uznaniem i podziwem wyrażał się o przyjęcie w Kurkocinie i podnosił, że nikt by nie mógł przypuszczać, że tak mała gmina zdobędzie się na tak piękny wyraz swej czci, miłości i przywiązania do Kościoła św. i swego Arcypasterza.

Mała parafja przeżyła kilka chwil najuroczystszego nastroju; te kilka uroczystych godzin, dobroć i łaskawość Księcia Kościoła, wyryją się w duszach niezatartemi głoskami, będą podnietą do jeszcze większej gorliwości.

Z żalem dodać trzeba, że niestety ci, którzy zawsze zimni i obojętni byli dla spraw kościelnych, nie porzucili swej obojętności w czasie przygotowań i pobytu Najdostojniejszego Arcypasterza. To bezduszne głazy!

Jakże ich zawstydza protestancki właściciel folwarku p. Fischer, który chętnie dał swych kat. ludzi do prac przygotowawczych i dekoracyjnych. Cześć mu za tę przysługę.

Uznanie i podzięka serdeczna należy się tym wszystkim, którzy radośnie i ochoczo współpracowali; aby godziwie powitać swego Arcypasterza.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

W pierwsze święto Zielonych Świąt odprawił mszę św. pontyfikalną Najprz. Ks. Biskup Sufragan Klunder. Kazanie wygłosił kaznodzieja tumski, ks. kanonik Paweł Kurowski.

W drugie święto udzielił Ks. Biskup Sufragan sakramentu bierzmowania. Wybierzmowanych zostało 226 osób.

— W sobotę, 11 bm. odbędą się święcenia dziewięciu diakonów na kapłanów. Święcenia udzieli J. E. Najprzewiel. Ks. Biskup Stanisław Wojciech.

Nowowyświęceni kapłani odprawią pierwsze mszę św.: Wiktor Brząkała 14 czerwca w Wielowiczu, Ludwig Gasiński 14 czerwca w Radzynie, Alfons Górny 14 czerwca w Tucholi, Franciszek Grabański 12 czerwca w Czersku, Bol. Zygmunt Knitter 14 czerwca w Karsinie, Klemens Ponka 12 czerwca w kaplicy Seminarjum Duchownem w Pelplinie, Franciszek Priss 14 czerwca w Górze, Jan Schwanitz 14 czerwca w Dąbrówce (pow. Chojnice), Franciszek Wilczewski 14 czerwca w Chojnicach.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 10 czerwca 1927 r.

— **„Trędowata"** ta popularna powieść Heleny Mniszkówny w inscenizacji Stefana Gozdawy Wiecheckiego wystawiona zostanie **dziś w piątek 10** czerwca o godz. 8 wiecz. w mieście naszem w sali Wąbrzeskiego Dworu przez zespół Teatru Miejskiego z Grudziądza. Nader interesująca treść sztuki malująca życie bogatej rodziny arystokratycznej oraz skromnej nauczycielki Stefanji Rudeckiej, obfituje wszerego bogatych momento scenicznych, pozostawiając na widzach długo niezatarte wspomienia. Wspaniała własna wystawa dekoracyjna dopełni całości. O wielkim zainteresowaniu sztuka świadczy w szybkim tempie postępująca przedsprzedaż biletów w księgarni p. Wojteckiego, a bardzo przystępne ceny bo już od 80 gr. do 3-zł dają możność każdemu ujrzenie tego niezwykłego widowiska. Pozostałe bilety sprzedawać będzie Kasa teatru na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia. Ze względu na sztuczkę sześcioaktową początek przedstawienia punktualnie o godz. 8-mej wiecz.

— **Zebranie Rodzicielskie w szkole Wydziałowej.** W niedzielę 12. b. m. o godz. 12^{15} odbędzie się w Szkole Wydziałowej „Zebranie rodzicielskie", na które P. T. Rodziców uczennic zakładu zapraszam. Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane, obecność wszystkich Rodziców względnie Opiekunów konieczna.

Kierownik.

— **Egzamin mistrzowski. Pan Kazimierz Dylewicz**, syn tut. mistrza kowalskiego Jana Dylewicza, złożył w dniu 2 czerwca przed komisją kwalifikacyjną w zawodzie kowalskim przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu egzamin mistrzowski.

(Młodemu mistrzowi życzymy powodzenia w dalszej drodze życia. Red.)

— **Nie poznał własnych koni.** W ub. piątek przybył do naszego miasta pewien gospodarz z Jarantowic. Konie pozostawił u p. Kaczyńskiego. Gdy po załatwieniu sprawunków około godz. 10-ej przybył z powrotem spostrzegł rzekomą kradzież koni. Zaalarmowana policja starała się na wszystkie strony telefonogramami, rozsłanemi posterunkowemi do odznalezienia koni. — Cóż jednak się dzieje?! Konie gospodarza stoją, jak stały jaknajspokojniej w stajni. Gospodarz za wprowadzenie policji w błąd powinien ponieść zasłużoną karę.

— **Apel do G. K. W. Vambresji.** Siedząc nad jeziorem zauważyłem, że w łodziach klubowych przewożono panie. Zdziwiło mnie to bardzo, bo znając pszepisy klubów wioślarzy, a szczególniej klubów przeznaczonych dla młodzieży, podobne przejażdżki z paniami są niedopuszczalne. Na zapytanie pouczono mnie, że w myśl statutu może zarząd klubu zezwolić na podobne wycieczki. Uważam, że podobne ujęcie przepisów należałoby spiesznie podać rewizji, jeżeli już nie ze względów moralnych to przynajmniej etycznych. Ubranie sportowe mało nadaje się do prezentacji w towarzystwie pań, szczególniej jeżeli takowe mają możność siedząc vis a vis obserwować z pewnym wysiłkiem pracujących wioślarzy i ich dość niezgrabne ruchy. Dalej kluby są na to, ażeby młodzież używająca świeżego powietrza i ruchu bez krępowania rozwijała się nietylko fizycznie lecz także moralnie. Członkowie klubu powinni uprawiać sport dla swojej rozrywki, a nie należy ich używać jako siły pociągowej dla nieczłonków, na to są przedsiębiorstwa prywatne.

S.

— **Mąż zaufania żydów.** Doniesiono nam że w mieście naszem agentem i mężem zaufania mieszkańców „Palestyny" jest pan I. O. Ten widocznie nie mając innego zajęcia zajmuje się wskazywaniem wolnych składów żydom, którzy tu chcą założyć swoją kolonją.

Pewnego ładnego poranka przechadzał się pan O. ze swoimi „chlebodawcami" pokazując im wolne składy i mieszkania.

Obywatele! nie wynajmujcie wolnych ubikacyj żydom. Nie dajmy zrobić z naszego miasta „raju żydowskiego"

— **Kapryśne powietrze mamy w tym roku.** Początek maja zapowiadał się względnie ciepły, potem do końca były śnieg i chłody. Ostatnie dni maja i kilka dni czerwca gorące a dzisiaj znowu zimno i deszcz jak środkowy czas maja.

Co nam przyniosą dalsze dni czerwca, tego miesiąca, w którym dojrzewają pierwsze owoce i kwitną róże.

— **Ostróżnie z agentami.** Po miastach krążą jakieś podejrzane indywiduum ofiarujące różne towary według posiadanych prób lecz tylko za wpłaceniem 10 proc. zgóry.

Poniewaz już kilkakrotnie zaszły wypadki pobrania o konto, przez co kupiectwo ponosi straty nie otrzymawszy ani towaru ani też zwrotu wpłaconej gotówki, należy w wypadkach być bardzo ostrożnym.

— **Ważne dla inwalidów.** Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio zarządzenie, aby korzystający z opłat ulgowych na kolejach inwalidzi wykazywali się przy kupnie biletów nietylko zaświadczeniami lecz i książeczkami inwalidzkiemi z fotografją właściciela.

Wobec powyższego zwraca się zainteresowanym inwalidom uwagę na konieczność rychlejszego zaopatrzenia się w takie książeczki z fotografjami we właściwych P. K. U.

— **Obniżenie kar za zwłokę.** Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Magistratów, powziętą na wniosek Rady Miejskiej, o obniżeniu odsetek i kar za zwłokę z 4 do 2 proc. w stosunku miesięcznym od zaległych danin (podatków i opłat) komunalnych. Zgodnie z powyższą uchwałą, od danin nieopłaconych w terminie, Magistraty pobierać będą 2 proc., od danin, opłata których zostanie odroczona na prośby poszczególnych płatników, 1 proc. odsetek i kar za zwłokę. Uchwała ta wprowadzona już została w życie.

— **Zaćmienie słońca w czerwcu.** W dniu 29 czerwca nawiedzi świat zaćmienie słoneczne, które będzie widzialne również w Europie i stanowić będzie najbardziej godne uwagi astronomiczne wydarzenie bieżącego roku. Księżyc we wczesnych godzinach porannych przesunie się od strony prawej przez tarczę słoneczną, przyczem w niektórych krajach, jak np. w Niemczech, zaćmienie słońca będzie częściowem, podczas, gdy na wyspach brytyjskich na morzu Północnem i w całej Skandynawji zaćmienie słońca będzie zupełne. Zaćmienie słońca poprzedzi o 14 dni niewidzialne dla nas w tym wypadku zaćmienie księżyca.

— **Sprawa wypowiedzenia koncesji napojów alkoholowych.** Pomorska Izba Skarbowa nadesłała do Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu następujące pismo: „Podległe Izbie Skarbowej Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów wypowiedziały 10 proc. koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych, celem obdzielenia temi koncesjami inwalidów wojennych. Ponieważ o koncesje te ubiega się tylko znikoma ilość inwalidów, poleca równocześnie Izba Urzędom Akcyz i Monopolów zmienić dotychczasowe wypowiedzenie na warunkowe, to znaczy, że koncesja danej osobie będzie cofnięta tylko w razie nadania nowej koncesji inwalidzie wojennemu.

— **Ostrożność przy kąpaniu.** Zbliża się pora kąpania w otwartych wodach. Młodzież szkolna i dorosła oblega w pogodne i ciepłe dni brzegi rzek, rzeczek, potoków, strumyków, jezior, stawów i rozmaitych innych zbiorników wody jak gliniaków, dołów i dołków zawaliskowych, aby użyć kąpieli i ruchu pływania. Pływanie jest sportem wodnym i każda kąpiel powinna być pokrzepieniem mdlejących wskutek spiekoty słonecznej sił fizycznych. Ażeby pływanie i kąpanie wyszło człowiekowi na zdrowie i hart, powinno go się używać z miarą i zachowaniem wielkiej ostrożności. Ojcowie i wychowawcy powinni dzieciom często przypominać przestrogi i zwracać uwagę na niebezpieczeństwa, czyhające w wodnej kąpieli.

W wodach otwartych, rzekach i stawach nie oddalać się zbytnio od brzegu. Mimo, że ktoś dobrze i wytrwale pływać umie, niechaj nie puszcza się na głębokie miejsca, albowiem toń porywa śmiałków i rok rocznie ginie tysiące ofiar przez utopienie. Niejednokrotnie idzie dobry pływak zdrowy i śmiały w wodę i niejednokrotnie pokonywał odważnie i zwycięsko zdradne wiry i topiele, a przecież tak często czyta się w opisach gazet, że wskutek udaru sercowego i nagłego napadu kurczów poszedł na dno taki, który przechwalał się swą zręcznością rybią. — Pod żadnym warunkiem nie wolno skoczyć w wodę, gdy się jest zgrzanym i spoconym. Najlepiej przed kąpaniem przejść się przy kąpaniu chwilę na brzegu, a zszedłszy w wodę obmyć

sobie najpierw piersi, twarz i głowę i dopiero po niejakim czasie zanurzyć się. Pływanie męczy, a woda, zwłaszcza płynąca i źródlana, wyciąga siły, to też nie należy przedłużać kąpieli, a przedewszystkiem samego pływania. — Nie należy robić głupich zakładów, by okazać swą wyższość, albowiem skutki takich zakładów kończą się tak często śmiercią lub długą chorobą, a w najlepszym razie nie przynoszą żadnej korzyści, ani dla ciała a tem mniej dla duszy. — Kto pływać nie potrafi, albo słabo pływa, a chce koniecznie ochłodzić się, niechaj wejdzie do wody płytkiej poniżej kolan i niech się położy, a woda go i tak obleje i ochłodzi. Lepiej uchodzić za obawiającego się wody głębszej, aniżeli za śmiałka-topielca. — Rodzice nie powinni nigdy pozwalać dzieciom na kąpiele bez nadzoru starszych osób i nie zaszkodzi, jeśli ojciec w dobitniejszy sposób, rózgą swoje rady i przestrogi wypisze i słabą pamięć chłopakom odświeży, aniżeli że potem w całej rodzinie płacz i narzekanie, że się synek utopił.

Przestrogi i rady na czas kąpania możnaby podawać w każdem wydaniu gazety. Naturalnie będziemy je co pewien czas przypominali i odświeżali. Każdy człowiek rozumny i dbały o swoje własne i swych bliźnich zdrowie i życie powinien przestrzegać drugich, nawet wtedy, gdy to się niejednemu nie podoba i rady jego nie znajdują posłuchu.

— **Rychnowo.** (Wykład o gazach). W nadchodzącą niedzielę t. j. 12. bm. wygłosi Kapitan W. P. p. Korczewski oficer wychowania fizycznego w Toruniu bardzo pouczający wykład o obronie przeciw gazowej. Temat ten powinien zainteresować całe miejscowe i okoliczne społeczeństwo. Naszym czytelnikom specjalnie, polecamy wykorzystać tak rzadką okazję, gdyż z tego mogą otrzymać bardzo cenne wskazówki na wypadek wojny, a przedewszystkiem lotniczej.

Podobne wykłady wygłosił p. Kapitan już w kilku miejscowościach gdzie sale były zawsze przepełnione.

Niech Rychnowo wejdzie w ślady innych miejscowości.

— **Radzyn** (Wykład o zwalczaniu gruźlicy). W święto Wniebowstąpienia Pańskiego wygłosił lekarz powiatowy z Grudziądza p. dr. Lachowski wykład o zwalczaniu gruźlicy. Sala była pełna — zebrani z zainteresowaniem wysłuchali wykładu. Oby takich wykładów w mieście naszem było więcej! (Może by ktoś na terenie naszego powiatu poświęcił się z tak ważnem wykładem. Red.)

— **Toruń.** (Gniazdo rozpusty.) Przy ulicy Rybiańskiej nr. 13 mieści się niepozorna restauracja. Za dnia zwykła jadłodajnia, skupiająca ludzi zachowujących się przyzwoicie. Prawdziwe swe oblicze odsłania dopiero pod noc. Wtenczas spokojna restauracyjka zamienia się w dom rozpusty. Ściąga w swe mury wszelkiego rodzaju szumowiny i męty miejskie. I rozgrywają się wówczas niesamowite sceny orgastyczne. Pijackie głosy nie pozwalają lokatorom domu zażywać nieprzerwanego spoczynku nocnego, a raz po raz w t. zw. rajskich nocach piekło wybucha. Noże błysną w ręku rozbestwionych kompanów i krew się leje. Na domiar złego dzierżawca jadłodajni urządził sobie na I piętrze dom publiczny, dokąd nierzadko chyłkiem biegnie uczeń szkół średnich.

Czyż niema sposobu, by zatamować ten rozlew zgnilizny moralnej?

— **Grudziądz.** (Upośledzenie Pomorzanek) W gimnazjum żeńskiem odbył się przed kilku dniami doroczny egzamin dojrzałości. Kandydatek było 23, pomiędzy niemi 8 Pomorzanek. Zdało egzamin 15, z tych jedna jedyna Pomorzanka, a więc przepadło ich siedem. Rzecz nawet za czasów pruskich niebywała. Widocznie sansacja także w szkole, która jednak pociągnąć może bardzo smutne skutki za sobą. Chwiejniejsi Pomorzanie posyłać będą swoje dzieci do szkół niemieckich, a zamożniejsi z nich do Gdańska. Czyż to nie woda na młyn dla naszych sąsiadów z za zielonej granicy? Poprostu wstyd, że Polaków szykanuje się w własnej polskiej szkole.

— **Bydgoszcz.** (Hodurowiec skazany na dwa tygodnie więzienia.) Kierownik tutejszej sekty hodurowców Zawadzki „ochrzcił" żydówkę Reginę Goldzimmer wystawił jej metrykę a następnie „połączył węzłem małżeńskim" z niejakim Edmundem Gębalskim.

Po „ślubie", hodurowym młody małżonek Gębalski zameldował policyjnie Goldzimmerównę jako swą żonę podając że jest ona religji katolickiej.

Dowiedziały się o tem władze i wytoczyły sprawę karną odszczepieńcowi Zawadzkiemu za bezprawne wydawanie dokumentów, do czego z żadnego tytułu upoważniony nie był, a także Gąbalskiemu za wprowadzenie w błąd władz.

Zawadzki bronił się w ten sposób, że metryka wydana przez niego nie jest dokumentem, lecz jedynie pamiątką. Slubu zaś, jak mu zarzuca akt oskarżenia, nie udzielał, lecz jedynie „pobłogosławił" nowożeńców. Sąd stanął na tem stanowisku, że sekciarz Zawadzki żadnych chrztów i ślubów udzielać nie może ani też wystawiać metryk. Do tego są powołane wyznania powołane przez państwo. Ponieważ czynności dokonane przez Zawadzkiego kolizują z kodeksem karnym, sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia. Gębalski skazany został na 5 złotych grzywny.

— **Bydgoszcz.** (Bestjalstwo Prusaka). W ub. czwartek w południe około godziny 1 przed wejściem do Hotelu pod Orłem przechodząca wówczas tłumnie publiczność była świadkiem niebywałego bestjalstwa Prusaka, Brunona Holtzendorfa, kupca z ulicy Gdańskiej 23, który przez osiem lat od chwili powrotu Bydgoszczy we władanie Polski nie raczył dotychczas nauczyć się po polsku. Holtzendorff, mężczyzna wysokiego wzrostu i silny fizycznie, w ohydny sposób znęcał się nad małym chłopcem, bijąc go z bokserskim zamachem po głowie i twarzy.

W obronie katowanego chłopca stanęło kilkanaście osob, które oddały Holtzendorffa w ręce policji. Przy przesłuchaniu policyjnem bestjalski Prusak na swoje usprawiedliwienie podawał, jakoby chłopiec ten, nazwiskiem Chojnacki, był mu winień 10 zł za papier. Zastosowując więc samorząd, zabrał mu wczoraj przy spotkaniu czapkę, a kiedy mały Chojnacki domagał się zwrotu czapki, uważał za słuszne wymierzyć sobie „satyfakcję" na jego głowie i twarzy.

Podziwiać należy i podnieść z uznaniem spokój i zimną krew przechodzącej wówczas Gdańską publiczności. Nie spadła na głowę rozbestwionego Prusaka ani jedna laska, nie dosięgła go ani jedna pięść. Przypuszczamy, że za to dosięgnie go ostra a zasłużona kara sądowa.

— **Poznań.** (Dwa najwyższe odznaczenie) Wojewoda poznański Bniński otrzymał od Ojca św. za pośrednictwem J. E. ks. Kardynała Hlonda komandorję z gwiazdą orderu Piusa, jedną z najwyższych odznaczeń papieskich. Podobnie odznaczenie nikt w Polsce nie posiada.

Również Magistrat miasta Poznania otrzymał na Międzynarodowej Wystawie Ogrodniczej w Paryżu wielki medal złoty, za eksponaty z dziedziny chodowli kwiatów.

— **Poznań.** (Już się topią.) Zaledwie mamy kilka dni ciepłych, a już donoszą o ofiarach kąpieli. W Poznaniu utonął wczoraj w Warcie uczeń 13-letni Kazimierz Dereziński, który wszedł do zimnej wody rozgrzany i uległ atakowi serca.

Trzeba pamiętać o przeszłorocznych przestrogach.

— **Poznań.** (Aresztowanie cechmistrza.) Z zarządzenia prokuratora aresztowano onegdaj prezesa cechu piekarzy. Aresztowanie pozostaje w związku z podwyższeniem przez piekarnię cen z 5 na 6 gr. za bułkę, bez zezwolenia komisji cennikowej.

— **Warszawa.** (Pijak w roli policjanta.) Posterunkowy regulujący ruch przy zbiegu Nowego Światu i Al. 3 maja opuścił posterunek, udając się do komisarjatu celem odprowadzenia pijanego awanturnika.

Zaobserwował to niemniej pijany przechodzień, który stanął na miejscu policjanta i zaczął z całą powagą i przejęciem regulować ruch.

Jegomość, mimo, iż był pijany nieźle spełniał swe zadanie. A chodź kierowcy pojazdów byli nieco zdziwieni obecnością na posterunku „cywila" — słuchali go jednak.

W międzyczasie nadjechał samochodem nadkomisarz Fuchs, zastępca kom. policji m. Warszawy, oraz kierownik ruchu kołowego, a widząc pijanego jegomościa, podziękowali mu pięknie za zastępstwo policjanta, poczem zaprosili do samochodu i przewieźli do X. komisarjatu, gdzie jegomość ów podał się Koziełł-Poklewskiego, z zawodu kucharz. W chwilę później zmienił zawód twierdząc, że jest lotnikiem. Do czasu wytrzeźwienia został zatrzymany w komisarjacie.

— **Łódź.** (Szczęśliwy chrześniak). P. Prezydent Rzeczypospolitej był ojcem chrzestnym dziewiątego syna Frontczaków w pow. łódzkim i wraz z fotografją swą przesłał Frontczakom 50 złotych.

Obecnie wydział powiatowy sejmiku łódzkiego złożył na imię szczęśliwego chrześniaka 50 złotych do PKO z warunkiem, iż pieniądze te będą podjęte dopiero za lat 21. Pozatem na wniosek starosty Rżewskiego wydział powiatowy postanowił umieścić jednego z synów Frontczaków bezpłatnie w szkole rolniczej w Czarnocinie.

Ruch Towarzystw.

— Wąbrzeźno. Baczność członkowie Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej! Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędą się ćwiczenia przysposobienia wojskowego w starej salce przy kościele.

O liczne i punktualne przybycie prosi

ZARZĄD

— **Wąbrzezno.** Baczność Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej! W niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się o godz. 1,30 zebranie plenarne w wikarjówce.

O punktualne przybycie wszystkich druhen prosi

ZARZĄD

— **Wąbrzeźno.** Baczność Inwalidzi — Wdowy. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 2 po poł. w zwykłym lokalu przy ul. Kolejowej.

Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne i obowiązkowe. **Zarząd**

Zebranie **Zarządu Związku Inw. Wojennych** Koło Wąbrzeźno odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związkowym.

Przybycie członków zarządu obowiązkowe, z powodu bardzo ważnych spraw. w. z. przewodniczący.

— **Wąbrzezno. Tow. śpiewu „Lutnia".** W sobotę o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu w lokalu p. Klimka.

Z powodu bliskiego wyjazdu do Brodnicy przybycie wszystkich konieczne.

ZARZĄD.

— **Wąbrzezno. Kółko Rolnicze.** Nadzwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. St. Klimka.

Na porządku obrad wykład p. prezesa Piotrowskiego p t. „Dzień Spółdzielczości w Polsce". Zaprasza się wszystkich członków gości i sympatyków.

ZARZĄD.

Targowica poznańska

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen.

z dnia 9 czerwca 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	170—182
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	166—168
c) młode mięsiste nie wytuczone i star. wytuczone	150—156
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	130—132
Stadniki	
a pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	166—174
b pełnomięsiste młodsze	150—156
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130 — 136
Jałówki i krowy	
a pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej,	—
b. pełnomięś. wytucz, krowy, najw. wart. szeźna. do lat 7	166—172
c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki	150—158
e, miernie odżyw. jałówki i krowy	136—144
d. licho odżywiane krowy i jałówki	100—110
Świnie	
a. tuczone ponad 150 kg żywej wagi	000 0C0
b pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	214—216
c pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	214 216
d pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	— 210
e mięsiste świnie ponad 80 kg,	200—202
f) maciory i różne kastry	170 — 210
Cielęta	
a najprzedniejszego opasu (Doppelendary),	122—126
b najprzedniejsze cielęta tuczne	142—150
c średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	132—136
d mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	126— 130
e liche ssaki	11C—120

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Poznań. dnia 8 6. 1925r.

Żyto	50,75—51,75
Pszenica	53,25—56,25
Jęczmień zw	43.00—45,00
Owies.	42,75—43,75
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—73,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—74,25
Mąka pszenna 65% z work.	81.75—84,75
Otręby żytnie	35,00—36,00
Otręby pszenne	—31,50

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny Alfors Szczuka w Wąbrzeźno

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

TELEFON 173 **oddział w Wąbrzeźnie** ul. GRUDZIĄDZKA

Nawozy sztuczne

dostarczamy na kredyt wekslowy do marca 1928 r.

licząc tylko **8 %** w stosunku rocznym

Również polecamy bezkonkurencyjnie:

Oryginalne żniwiarki „Deeringa“ jak i wszelkie części zapasowe na dogodnych warunkach zapłaty, pozatem wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, materjały budowlane, smary, oliwy, węgiel.

Zakupujemy zboża i ziemiopłody

płacimy po najwyższych cenach dziennych

Pomorski Syndykat Rolniczy

Szeroka 37 **TORUŃ** Telefon 435

d o s t a r c z a

nawozy sztuczne

na najdogodniejszych warunkach i długoterminowy kredyt

Dyskont wynosi tylko **8 1/2 %** w stosunku rocznym

Jaja

masło i drób

kupuje stale

po

najwyższych

cenach dziennych

Dom Eksportowy

E. Goetz, Wąbrzeźno

Kolejowa 63

Telefon 174

? Czy pani spróbowała

Już do prania bielizny preparatu mydlanego **„Sapon“** z znakiem „koszulka“? Gdy Pani przy najbliższem praniu zrobi próbę, zachwycona będzie bielizną białą jak śnieg. Pod gwarancją nieszkodliwe i od 20 lat chlubnie znane, a teraz jeszcze znacznie ulepszone. Wszędzie do nabycia.

Chem. Fabryka „ERGASTA“.
C. Nagórski. Starogard (Pomorze).

PAPĘ DACHOWĄ

LEPNIK

GWOŻDZIE PAPOWE

prima

SMOŁĘ KAMIENNĄ

polecają

J. & E. Eisenack

Wąbrzeźno — Golub

Nowe **1927** roczne

Oryginalne angielskie

matjasy

poleca

Stefan Klimek

Rynek — Telefon 51

Żądajcie i pijcie

tylko

PIWO OKOCIMSKIE

ŚWIATOWEJ SŁAWY

Żądajcie i pijcie

tylko

PIWO OKOCIMSKIE

ŚWIATOWEJ SŁAWY

Przetarg przymusowy

Dnia 13. 6. 27. o godz. 10-ej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. M. Niezgody w Łopatkach

jałówkę

Główczewski, Komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 13. 6. 27. o godz 12 w poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Pawła Piotrowskiego w Wąbrzeźnie przy ul. Kolejowej

BIURKO

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 13. 6. 27. o godz. 11e-j przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Józefa Grzybowskiego w Łopatkach

MACIORĘ I 3 PROSIAKI

Główczewski, Komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 13. 6. 27. o godz. 4-ej po poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Juljana Wiśniewskiego w Książkach

SZAFĘ DO BIELIZNY

Główczewski, Komornik sądowy Wąbrzeźno.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna

Wezwanie.

Niniejszem wzywa się rodziców lub ich prawnych zastępców do natychmiastowego, **zameldowania dzieci** nowicjuszów do szkoły, t. zn. dzieci urodzonych w r. **1920-tym.**

Przy meldowaniu należy przedłożyć:

a) metrykę chrztu i urodzenia
b) świadectwo pierwszego i wtórnego szczepienia przeciwospowego.

Kierownictwa tut. szkół powszechnych odtąd przyjmują w tym celu przez (tydzień) codziennie od godz. 10-tej do 12-tej w poł.

Niestosowanie do powyższego pociąga za sobą surowe kary.

Wąbrzeźno, dnia 8 czerwca 1927 r.

MAGISTRAT

(—) **Schwarz**, burmistrz

Statut miejski

o poborze dodatków do kosztów pokładania, naprawiania i utrzymywania chodników

Na podstawie §§ 1 Ordynacji miejskie z dnia 30 maja 1853 r. i § 9 ustawy o poborze opłat komunalnych z dnia 14 lipca 1893 r. postanawia się dla miasta Wąbrzeźna przy równoczesnem zniesieniu miejscowego statutu z dnia 21/25 marca 1889 r. za zgodą Rady Miejskiej co następuje:

§ 1.

Pokładanie, naprawianie i utrzymywanie chodników uskutecznia gmina miejska. O wyborze do chodników użytym być mającym materjale rozstrzyga Magistrat po wysłuchaniu Komisji budowlanej i za zgodą Miejskiego Urzędu Policyjnego.

§ 2.

Jako przestrzeń chodnika, którego koszta jednolicie obliczyć należy i które częściowo pokryte być muszą przez dopłaty właścicieli przyległych gruntów, może być uważany, zależnie od uchwały Korporacji Miejskiej, chodnik wzdłuż całej rozciągłości ulicy jakoteż każda jego część rozciągłości, skoro cechy odcinków chodnika wymagały jednolitości w wykonaniu.

§ 3.

Przez wykonanie w § 1 podanych warunków powstałe koszta pokryte być muszą w ten sposób, że

1. do odnośnego chodnika przylegli właściciele gruntów mianowicie.
   a) o ile chodzi o utrzymywanie w stanie należytym już nałożonych chodników z płytami granitowemi lub cementowemi, trzydzieści trzy i jedną trzecią procentu
   b) w wszystkich innych wypadkach, a szczególnie przy nowem nakładaniu chodników, pięćdziesiąt procent i to niezależnie w wypadkach pod a) i b) podanych o tyle, o ile linja frontowa gruntu przyległa do linji chodnika, opłacać muszą właściciele odnośnych gruntów. Koszta utworzenia poprzez chodnik wiodących ścieków z rynien dachu do ścieku ulicy ponosi w wypadkach pod a) i b) podanych właściciel gruntu całkowicie.
2. Po pokryciu pod pkt. 1 wyszczególnionych dopłat do ogólnych wydatków pozostałą resztę kosztów pokryje gmina miejska.

§ 4.

Podział dopłat po ustaleniu poszczególnych właścicieli gruntów nastąpi w myśl przepisów § 9 ustęp 3 do 6 ustawy o opłatach komunalnych z dnia 14 lipca 1893 r.

§ 5.

Opłaty wymienione pod pkt. 1 ustęp a i b są w ciągu 4 tygodni po wezwaniu w Kasie Miejskiej płatne, Magistrat może jednakowoż udzielić płatnikom warunki spłaty do dwóch lat. Opłaty te mają znaczenie opłat publicznych i podlegają w myśl postanowień rozporządzenia z dnia 15 listopada 1899 r. (zbiór praw str. 545) ściągnięciu w drodze przymusowej.

Magistrat

(—) **Gostomski.**

Powyższy statut zatwierdza się na podstawie §§ 9 i 77 ustawy o daninach komunalnych z dn. 14 lipca 1893 w połączeniu z § 11 Ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. i § 16 ustęp 3 ustawy o właściwości władz administracyjnych z dn. 1 sierpnia 1883 r.

Kwidzyn, dnia 26 listopada 1902

Wydział obwodowy:

(—) **Kretschmann.**

Powyższą treść statutu miejskiego z dnia 22 września 1902 r. podaję niniejszem do publicznej wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 2 czerwca 1927 r.
L. dz. 4144/27. II. B.

Magistrat.

(—) **Schwarz**, **burmistrz**

Matjasy

angielskie

nadeszły i polecam takowe

Andrzej Nast

Tel. 9 Rynek 12

Wąbrzeźno

Skład towarów kolonjalnych i delikatesów.

UNIEWAŻNIAM

zagubioną kartę zwolnienia wystawioną **przez P. K. U. Nisko.**

Mołdoch Juljan

POTRZEBA

od zaraz

służąca

do sprzętu podwórzowego

PLEBANKA

Niedźwiedz

Wł. Kulerski

Grudziądz

fabryka bloków kasow. szytych i bezkońcowych

B-17-375	zł	gr
Bloki kasowe Paragony		
B-17-375 Kontrola		

Zażądać oferty i wzory

Przybłąkał się

pies (wilk)

dnia 5. 6. i może być natychmiast odebrany za wynagrodzeniem wszelkich kosztów. Bliższych wiadomości udziela

BALCEROWICZ sołtys

Lisewo przy Golubiu



DWA

POKOJE

od zaraz

do wydzierżawienia

Zgł. do adm. Gł. Wąbrz.

W środę o godz. 4 i pół wychodząc z wagonu kolei miejskiej po przyjeździe z Torunia zostawiłem **wartościową paczkę. Osobę która ją zabrała poznano dlatego upraszam** o zwrot takowej w adm. „Głosu Wąbrzeskiego.“